CZĘŚĆ XXIV. № 80. ROK 12. (1841).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

GAZETA URZĘDOWA.

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena Roczna w Rossy z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. Półroczna, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe- Roczna, 45 rubli assygn. Półroczna, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego Roczna, 53 rubli assygn. Półroczna, 28 rub. ass.

WTOREK, 21 Października / 2 Listopada.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg 20 Października / 1 Listopada.

Warszawa.

Minister Sekretarz Stanu zawiadomił J. O. Xięcia Namiesnika Królestwa, że Najjaśniejszy Cesarz i Król Najmiłościwiej ułaskawić raczył czterech byłych podchorążych dawnej sżkoły Warszawskiej, a mianowicie: Adolfa Kurcewskiego, Wincentego Lenczewskiego, Nereusza Rożańskiego i Gaspara Babskiego, za udział w rokoszu do Tobolskiej Gubernji na mieszkanie zesłanych, przez dozwolenie im powrotu na łono familji, do Królestwa Polskiego.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO

MIKOŁAJA PIERWSZEGO

CESARZA WSZECH ROSSYI, KRÓLA POLSKIEGO.

etc. etc. etc.

I.

Rada Administracyjna Królestwa.

W następstwie postanowień swoich z dnia 17 (29) Grudnia 1835 r. 16 (28) Lipca 1837 r. 15 (27) Kwietnia 1838 r. 4 (16) Lipca 1839 r. i 26 Marca (7 Kwietnia) 1840 roku, na przełożenie oraz Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu, postanowiła co następuje:

Art. 1. Leonard Hrabia Kwilecki, postanowieniem Rady z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1835 roku, na karę konfiskaty skazany, i w dołączonej do tegoż postanowienia liście pod № 939 niewłaściwie zamieszczony, ma być wykreślony z jej listy, i konfiskata jego majątku ze wszystkiemi skutkami cofniętą.

Art. 2. Wykonanie niniejszego postanowienia, które przez pisma publiczne ma być ogłoszone i w Dzienniku Praw umieszczone, Kommissjom Rządowym: Sprawiedliwości, oraz Przychodów i Skarbu, w czem do której, należy, poleca.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady Administracyjnej, dnia 16 (28) Września 1841 roku.

II.

W wykonaniu artykułu 2go Najwyższego Ukazu z dnia 3 (15) Września r. b. Rada Administracyjna na przedstawienie Dyrektora Głównego, Prezydującego w Komissji Rządowej Przychodów i Skarbu, postanowiła i stanowi:

Art. I. Papier stemplowy od dnia 20 Grudnia (I Stycznia) 184½ w Królestwie używać się mający, po następujących cenach będzie stemplowany. Papier stempla zwyczajnego po kopiejek 7½. papier stempla szacunkowego po kopiejek 7½, 15, 22½ 30, 45, 60, 75, 90, rub. 1 kop. 5; rub. 1 kop. 20; rub. 1 kop. 35; rub. 1 kop. 50, rub. 3; rub. 3 kop. 6; rub. 4 kop. 50; rub. 6; rub. 7 kop. 50; rub. 12, 15, 39, 60, 75. Papier stempla kosztów sądowych po kopiejek 7½, 10, 15, 30, 45, 60, 75, 90; rub. 1 kop. 5; rub. 1 kop. 20; rub. 1 kop. 35; rub. 1 kop. 50; rub. 2 kop. 25; rub. 3; rub. 6, 12, 30, 60. Papier stempla administracyjnego po kopiejk 30, 45, 90; rub. 1 kop. 80; rub. 2 kop. 25; rub. 3; rub. 3 kop. 60; rub. 4 kop. 50; rub. 6; rub. 7 kop. 50; rub. 15, 30, 60, 75. Papier

stempla od opłat spadkowych, po tych samych cenach jak wyżej dla papieru stempla szacunkowego są oznaczone. Papier stempla karnego po kopiejek 90; rub. 1 kop. 5; rub. 1 kop. 20; rub. 1 kop. 35; rub. 1 kop. 50; rub. 1 kop. 80; rub. 3; rub. 4 kop. 50; rob. 6; rub. 7 kop. 50; rub. 12, 15, 30, 75. Art. 2. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw ma być umieszczone, Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu, poleca.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady Administracyjnej, dnia 16 (28) Września 1841 roku.

III.

W wykonaniu art. 5go Najwyższego Ukazu z dnia 3 (15) Września r. b. względem wystawienia nadal biletów Banku Polskiego w rublach srebrnych; na przedstawienie Dyrektora Głownego, Prezydującego w Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu postanowiła i stanowi.

Art. 1. Papier przeznaczony na bilety bankowe, 1, 3, 10 i 25 rublowe będzie koloru perłowego; na bilety 50 i 100 rublowe, koloru blado—różowego; papier ten będzie miał w sobie znaki wodne ciemne i jasne, odpowiednie wartości biletu, w dwóch językach: Rossyjskim i Polskim. Art. 2. Kształt biletów będzie podłużno-kwadratowy, lecz różny co do wielkości, stosownie do każdego rodzaju biletów, a mianowicie:

Bilety 1-rublowe	mieć będą	5 cali	wyso.	$3\frac{1}{4}$	szerokości.
— 3	——— ———	— $5\frac{1}{2}$		—	$5\frac{3}{4}$
— 10	——— ———	— $4\frac{1}{2}$		—	$6\frac{1}{8}$
— 25	——— ———	— $4\frac{1}{2}$		—	$6\frac{1}{8}$
— 50	——— ———	— $4\frac{3}{4}$		—	$6\frac{3}{8}$
— 100	——— ———	— 5		—	$6\frac{5}{8}$

Art. 3. Bilety te opatrzone bydź mogą szczegółowemi drukarskimi ozdobami, które będą wybijane rozmaitemi kolorami. Art. 4. Oprócz napisów, ustanowionych art. 2 i 4 wspomnionego Najwyższego Ukazu każdy bilet opatrzony zostanie numerem porządkowym dwa razy, rokiem fabrykacji biletu, oraz gryffem Prezessa i jednego Dyrektora, podpisem ręcznym Naczelnika Wydziału lub Kontrolera Banku. Nakoniec będą na biletach znaki szczegółowe sekretne, które spisane zostaną protokularnie w obecności jednego z członków Banku; protokoł ten będzie przedstawiony Dyrektorowi Głównemu, Prezydującemu w Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu a potem zachowany w Archiwum Banku. Art. 5. Przygotowany wzór każdego rodzaju biletu Bankowego, przedstawiony będzie przez Dyrektora Głównego do zatwierdzenia Rady Administracyjnej, poczem, przed wypuszczeniem takowych w obieg, szczegółowy opis ich ogłoszonym będzie brzez pisma publiczne. Art. 6. Wzory te zachowane pędą w Archivum Banku Polskiego, a przed ostateczném puszczeniem biletów w obieg, każdej kassie w Królestwie posłany zostanie podobny wzór, urzędownie poświadczony. — Wzory te mają bydź przez te kassy zwrócone Bankowi, po upływie 6-ciu miesięcy od daty wypuszczenia w obieg każdego gatunku biletu. Art. 7. Bilety Bankowe, wystawione na ruble, przyjmowane być mają we wszystkich kassach Rządowych, w równi z monetą brzęczącą, tak jak dotąd były i nadal, aż do ich wycofania, przyjmowane będą bilety Bankowe na złote, dawniej wystawione; w stosunkach atoli między prywatnymi nikt nie może bydź zniewolonym do przyjmowania biletów Bankowych, jeśli zapłata w tym rodzaju monety poprzednio umówioną nie była. Art. 8. Bank obowiązany, w godzinach na to przeznaczonych, bez żadnej włoki wymieniać na gotowiznę bilety dotychczasowe, i bilety wystawione na ruble, bez żadnego potrącenia, stosując się w tym względzie ściśle do zasad przepisanych poprzedniemi Najwyższemi Ukazami z dnia 21 Stycznia (2 Lutego) i 22 Pśździernika (3 Littopada) 1830 roku. Art. 9. Stosownie do art. 6 powyższego Ukazu, wszystkie rozporządzenia, objęte poprzedniemi Najwyższemi Ukazami co do biletów bankowych dotychczasowych tyczące się przygotowania ruchomości i dozoru papieru, przeznaczonego na bilety bankowe, niemniej jak fabrykacji tychże, przeliczanie i zachowywanie ukończonych, zamienianie ich na stare, palenie braków i zużytych biletów nakoniec utrzymywanie osobnych protokułów wszystkich tych czynności, mają zostać w swej mocy.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady Administracyjnej, dnia 25 Września (5 Października) 1841 r.

(podpisano) Namiestnik, Jenerał-Feldmarszałek
Xiążę Warszawski.

Dyrektor Główny, Prezydujący w Kommissji Rządowej Przychodow i Skarbu.
(podpisano) *Fuhrmann.*
Sekretarz Stanu (podpisano) *J. Tymowski.*

(Gaz. Warsz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn, *16 Października.* Gazeta urzędowa ogłasza rozmaite podwyższenia i nagrody w wojskach lądowych i morskich które miały udział w Chińskiej wyprawie. W liczbie innych sir H. Gough, który dowodził naczelnie wojskami przeznaczonemi do wylądowania, otrzymał order Łaśni 1 klassy.

— Pułkownik Todd, minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Stanów Zjednoczonych Ameryki połnocnej przy Dworze Rossyjskim przybył do Londynu udając się do Petersburga.

— Nowy Wielkorządzca Kanady, sir Ch. Bagot, opoźnił o dni kilka swój wyjazd do miejsca przeznaczenia. Teraz ma się on zabrać na statek parowy *the Styx.*

— Vicehrabia Palmerston z małżonką wyjechał do Irlandyi.

— 13 b. m. położono kamień węgielny nowego portu w Jersey.

— Prace około tunnelu pod Tamizą szybko postępują i wktótce będą zupełnie ukończone.

— Podług wiadomości z Jamaiki, żółta gorączka wywiera straszliwe spustoszenia, mianowicie między europejczykami. Pułk 60 piechoty, straciwszy swego pułkownika zmuszony został ratować się ucieczką od epidemii w góry.

— 12 b. m. zdarzył się przypadek w teatrze Victoria. Zawaliły się wschody i pociągnęły w swoim upadku około 60 osób, z których nikt nie utracił życia, ale prawie wszyscy odnieśli rany.

— W Manchester, w zakładzie P. Elce i Komp. pękł kocioł parowy, i zabił na miejscu siedmiu robotników a wielu innych ranił.

— Z niecierpliwością oczekują ze Stanów Zjednoczonych pierwszego statku parowego, gdyż przezeń spodziewają się wiadomości o sprawie Mac-Leoda.

— W Mexyku wybuchnęła rewolucya stronników rządu federalnego przeciw rządowi centralnemu i czyni wielkie postępy. Na czele tego poruszenia są jenerałowie Santa Anna i Paredes.

Paryż 16 Października. Gazeta urzędowa Monitor ogłasza dziś wyrok Królewski z dnia 10 b. m. względem przedaży sądowych i opłat mających się pobierać w tych razach przez urzęduików.

Tenże Monitor zbija pogłoskę, jakoby w Paryżu, na usilne prośby cudzoziemców, miał być założony Dom Gry pod nadzorem Policyi.

— Przybyły do Havre okręt *la Cornélie* przywiozł wiadomości z Montevideo, z d. 7 Sierpnia, treści następującej: «Byłem świadkiem, (pisze człowiek prywatny) walki morskiej między dwiema dywiziami: Lavalle i Rosas. Pierwsza była z ośmiu, a druga z sześciu okrętów. Walka zacięta trwała 4 godziny, i Brown dowodzca dywizyi Buenos-Ayreskiej został odparty i uciekł na wszystkich żaglach. Sądzą że jest raniony. Dywizya Montevideo straciła jeden okręt który zatonął. Inne są mniej więcej uszkodzone.

Wiadomości z Hiszpanii są pełne szczegółów poruszeń, które się odbywają w rozmaitych dążeniach. Z Madrytu wszakże żadnych nowin niema, i sądzić trzeba że gońcy są przejmowani na drodze.

Haga 16 Października. Sessya Stanów została wczora zamknięta mową Ministra Spraw Wewnętrznych.

Dopisek.

Poczta zagraniczna znowu się spóźniła tak iż nie zostaje nam czasu do zdania sprawy szczegółowie z nowin, które zresztą mało mają interesu. Co do Hiszpanii, zawsze jeszcze nie odebrano wiadomości z Madrytu. Pampeluna nie poddała się powstańcom; jak mylnie było doniesiono. W Paryżu, 18 b. m. zawarta została znana pożyczka 150,000,000 fr. na 3 procent, z kompaniją braci Rothschild, Hottinger i poborców jener. Baudon, i St. Didier za cenę 87 fr. 52½ centimów.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Poln.)

KRYTYKA.

Narzędzia Męki Chrystusowej przez Xiędza Jana Emanuela Veith, Kaznodzieję Kościoła Katedralnego w Wiedniu, tłumaczył X. Stanisław Chołoniewski. Wilno. Nakład i druk T. Glücksberga.

(Artykuł X. Hołowińskiego.)

Już samo imie Veitha, który jest najznakomitszym dziś kaznodzieją, i szanowne imie tłumacza, co najniezawodniej należy do najpiękniejszych świeczników Kościoła w tym kraju, dziwnie uprzedza na stronę tej nowo zjawiającej się xiążki, której rozbior przedsiębierzemy uczynić.

«Zbiór ten obrazów, tak sam autor podaje treść swego dzieła, zaczyna się od *Trzydziestu Srebrników;* wyrażają one chciwość ziemską, ową haniebną cenę, za którą niesmiertelnej duszy naszej pozbywamy się; i oraz nieskonczoną tę cenę, którą z niewoli dusza wykupioną została. — Pod figurą *Latarni* okazują się nam rzetelne dobra i prawdziwa Mądrość; jako też przeciwna im pozorna mądrość i wykrętarstwo. — Mądrość prawdziwa uczy nas świętych obowiązków. Poznajemy je w trzecim obrazie w *Więzach* Chrystusowych; widzimy przy nich niewolnicze pęta i

wieczne łancuchy potępienia. — Lecz wyraźniej i mocniej jeszcze ostrzega nas o tém wszystkiem głos wewnętrzny, głęboko ukryty. Obrazem jego jest *Kur*, zwiastun poranku i budziciel S. Piotra.—Wszelako niezrozumianym będzie dla nas i ten obraz, jeśli niepoznamy owej krainy, z której głos prawdy do nas spływa. *Zasłona* na obliczu tego który jest, który był i który przyjdzie Wszechmogący, oświeca nas względem tajemnicy zakrytego czasu i osłonionej wieczności. Czas dany jest nam dla przygotowania się do szczęśliwej wieczności, do której niezmazani tylko wnijdą i to nam przypomina Jezusa *Biała Szata*. Żebyśmy jednak w czasie przemijającym nieuwięzli, lecz o dobra wieczne dobijali się, do tego nakłania nas Opatrzność dobroczynną Surowością: wyrazem jej są *Bicze*. Lecz stracony czas nie powraca, a po chłostach Miłosierdzia następują acz późno ale niezbędnie wyroki Sprawiedliwości, sądy wiecznego potępienia i błyszczą one nam w oczy, jakby dla przestrogi *w krwawej purpurowej szacie* Chrystusa. Dalej nie sięga już nasz rozum, wyobrażenia nasze ustają. Lecz jeśli nam i te, co mamy, są dostateczne, dla czego nie rozważamy ich lepiej w sercu? Dlaczego podłe Samolubstwo, nie pochodnia prawdy Ewanielicznej, tak często nami kieruje? Dlaczego tak nieznośnemi są nam więzy obowiązku? Dlaczego niesłuchamy skwapliwiej głosu sumienia? Dlaczego niegotujemy się pilniej do wieczności? Dlaczego nieznosimy cierpliwiej przygod, któremi nas Bóg doświadcza? Dlaczego w sprawach naszych nieprzypuszczamy do rady śmierci i sądu?—Odpowiedź na te pytania wszystkie wyczytać możemy w następującym szeregu obrazów, w których się objawiają przeszkody zbawienia naszego.— Szczeremu rozważaniu prawdy staje na zawadzie roztargnienie umysłu; ostrzega nas o tem *Korona Cierniowa*. Niestałość woli naszej wniwecz obraca postanowienia nasze: to nam zapowiada *berło z trzciny*. Niespokojne sumienie szuka jak dogodzić uprzedzeniu o własnej cnocie, chwyta się obłudy, jak to widzimy w *Miednicy* Piłata. Odrazę serca, z jaką unikamy cierpień, albo ich na złe używamy i zbawienną ich pomoc niweczymy, objawia nam *Krzyż*. Z nieposłuszeństwa Bogu pochodzi owa zuchwała gra z losem, przyszłem szczęściem i łaską i czarna chuć powątpiewania o Opatrzności: a to wszystko znajdziemy w *Grze kości*. Nakoniec wzmagające się powątpiewania prowadzą do zupełnego Niedowiarstwa; samowolność i bezprawia przerabiają się na bezbożność: tym sposobem gorycz i kwas w sercu osiadają: *gąbka* octem i żółcią napuszczona te same smaki nam podaje. któż przyjdzie na pomoc upadłemu? któż go z owych siedmiu przepaści zatracenia na drogę Zbawienia wyprowadzi? cierpiąca, w smutki niegdyś opływająca, a teraz świetnie na ziemi i niebie panująca, macierzyńskiem, miłosiernem sercem ku wszystkim ludziom wylana, Przenajświętsza Dziewica, Matka Boga naszego. Tę pocieszającą prawdę czytamy w obrazie *Siedmiorakiego miecza*. Kto jej wsparciem wzgardza i upornie trwa w zaślepieniu, temu nakoniec zagraża śmiertelny cios zupełnego i wiecznego odłączenia od światła i miłości boskiej, wyrugowanie z królestwa Ojca Niebieskiego, do którego nikt przyjść niemoże, tylko za pomocą Syna. Tę tajemnicę wyrażają *Włócznia*, *Grób i kamień grobowy z pieczęcią*.»

Oto jest treść ośmnastu obrazów, albo narzędzi Męki Chrystusowej, w których głęboko myślący Kaznodzieja, jakby w świętych hieroglifach, wyczytał całe koło duchownego życia Chrześcianina; a przebiegając te obrazy brane z jednego słowa, bądź *latarnia*, bądź *kur*, niemożna dość się nadziwić tej obfitości myśli, tej nadzwyczajnej zdolności pochwycenia wszelkich podobieństw i najmniejszych odcieniów, tymbardziej, że to u niego bez wyszukania, lecz z największą łatwością płynie, jak potoczna rozmowa. Xiądz Veith jak w *Narzędziach* tak i w swoich Homiliach jednej i sobie tylko właściwej trzyma się metody. W jego naukach niewidzisz z razu żadnego układu i jednolitej całości; owszem z każdą kartą zdaje się wprowadzać nowe ustępy i obrazy: ale po głębszém wniknieniu dopiero się odkrywa nadzwyczaj ścisły związek i z tej różnorodnej na pozór mieszaniny wynika tak szczelna całość, że niepodobna żadnego wyjątku pokazać w jego rodzimej piękności. Przepojony X. V. doskonałą znajomością pisma, Dziejów kościelnych i świeckich, dzieł ojców, legend i gminnych powiastek i nauk przyrodzonych, kiedy dotrąci jakiego pomysłu, natychmiast wszystko, co tylko ma jakąkolwiek styczność, stawi się na jego rozkaz z rozmaitych gałęzi wiedzy ludzkiej. Stąd wypływa czarująca rozmaitość: stąd u niego wszystkie przywodzenia bądź z Pisma, bądź z dziejów zawsze tak właściwie, tak naturalnie umieszczone, jak bardzo rzadko gdzieindziej można widzieć. Nie jest to mowca zafasowany, który tylko wysokim tonem prawi wysmażone pomysły: lecz raczej z całą naturalnością prowadzi rozmowę, w której wedle przedmiotu albo prosto, albo rzewnie, albo się wzniosle wyraża. Nieubiega się za nowościami, znane czy nie znane, wszystko mu dobre, jeśli rzecz jego popiera i wyjaśnia. Niczem niegardzi, bo wszystkiemu, co wezmie, nadaje nowy wdzięk i znaczenie.

Patrzmy jak z prostej i wszystkim znanej powiastki umie się podnieść.

«Pewien pracowity człowiek miał w swoim domu koguta, który każdego poranku o drugiej po północy donośnym odzywał się głosem i tym sposobem służył panu swojemu za zegar budzący. Albowiem skoro tylko głos ten człowiek posłyszał, wiedział zaraz o godzinie i zrywał się z łoża do roboty. Wszakże żonie jego to ranne wstawanie psujące spoczynek wielce obmierzło: a gdy wszystkie wywody i prośby daremnemi się okazały, poszła nakoniec i skręciła szyję kogutowi......... Któż jest ten pracowity? Jest to nieśmiertelny, nigdy na tej ziemi niespoczywający, czynny duch ludzki. Z nim pospołu gospodarstwem domowém trudniąca się małżonka, jest gnuśna i chciwa uciech Zmysłowość. Mąż i żona dwoje są w jednem ciele. Dusza i ciało dwoje są w jednej osobie. Kur

budzi człowieka do pracy, Samienie ostrzega duszę o jej zatrudnieniu. i t. d.«

Albo w inném miejscu.

«Dwastroże znajdują się w każdém wiejskim pomieszkaniu: Pies i Kogut. Pies warczy i szczeka wtedy tylko kiedy obcy albo złodziej zbliża się: kogut zapowiada przemianę pogody i dzień nadchodzący. Podobnie dwóch mamy strożów w pomieszkaniu duszy. Jeden do psa podobny, przykuty do ziemi, czyhający osobisty Interes. Głos jego, głos gniewu ziemskiego, odzywa się natychmiast skoro rzecz idzie o doczesną utratę ziemską. Drugi, poseł niebieski, wolny i skrzydlaty. Głos jego, jest głosem nadludzkiego gniewu i wtedy on go tylko wznosi, kiedy wieczna zagraża szkoda.»

Niemożemy przytaczać w cały rozciągłości, ale z tych zarysów łatwo można się domyśleć, jak człowiek z talentem rozwija te porównania w coraz wznioślejszych i bardziej uczących obrazach. Jego nauki pełne są podobnych powiastek, legend i przykładów branych bądź z życia, bądź z dziejów; a te przykłady nie są u niego tylko dla zachęcenia i bynajmniej nieprzerywają i nietamują wykładu rzeczy, lecz służą za wyjaśnienie i udowodnienie założenia, czego by nikt lepiej najdłuższym rozbiorem niedokazał. Często jakaś przypowieść, jakiś przykład jest mu tematem całej nauki, ciągle się do niej odzywa i swoim wywodom głębokim nadaje przez to żywą barwę i rzuca niemałe swiatło. Jak biegły muzyk, który do jakiej prostej piosenki przywiązawszy swoje pomysły, ustawnie trąca nutę znajomą i tym sposobem przybywa nowy wdzięk jego własnym tonom z serca płynącym. Mało kto z pisarzów katolickich tyle co Veith jest swobodny i smiały, a jednak wszędzie postrzegasz, że i kroku niepostawi bez oparcia się na Pismie. Ojcach i Tradycyj Kościoła: bo im kto głębiej zbada prawdy wiary, tym smielej i bujniej może się wznosić. Jakoż głównem piętnem dzieł Xiędza Veitha jest prawdziwy i właściwie zrozumiany Katolicyzm. Nieraz w jego porownaniach z początku można myśléć że się za daleko posuwa, ale właśnie wtedy zdaniem Pisma lub Ojca zaspakaja ciebie. I tak naprzykład tłumacząc tajemnicę ukrytą w przypowieści Ewanielicznej o niewieście szukającej drachmy straconej, powiada:

«Straconą drachmą z piętnem Króla Nieba i ziemi jest człowiek. A niewiasta w przypowieści jest figurą Boskiej Opatrzności: ta latarnia, którą ona zapaliła, oznacza tajemnicę wcielenia Słowa.» — To porownanie latarni do wcielenia zda się być zaśmiałe: ale oto dodaje; «Jak światło w zamknięciu latarni, (są to słowa Wielkiego Grzegorza), tak bóstwo Chrystusa pod zasłoną człowieczeństwa znajduje się.»—Ujmująca prostota, z jaką prawie ciągle przemawia i to mnóstwo obrazów, wypadków, porównań przypowieści czynią jego nauki równie dla wszystkich przystępne i nadzwyczaj zajmujące, czy to będzie słuchacz prosty czy uczony; w tej bowiem prostocie tai się najgłębsza znajomość ludzi i nowe a prawdziwe sposoby widzenia rzeczy. Przy tem jeszcze dziwnie zachwyca najwyższy talent opowiadania: dość jakikolwiek przykład jego przeczytać, aby się o tem przekonać. Jak jest często poetyczny w obrazach damy to poznać choć jednym krótkim wyjątkiem. Tak mówi o łzy pokutnej.

«O pokorna łzo, twoja jest moc, twoje panowanie! Ty się nielękasz tronu Sędziego! Ty nakazujesz wszystkim oskarżycielom milczenie! Ty zwyciężasz Niezwyciężonego! Ty przemagasz Wszechmocnego!—Ale skądże ta moc, ta niebieska potęga łzy? Moc jej pochodzi od jej zródła. Im głębiej u podnożka gór, z ukrytych żył podziemnych strumienie się dobywają: tym wyżej osadzone są zródła, z których wytryskują. Im pokorniejsze i bardziej skruszone serce, tym wyższe i bardziej boskie zródło z którego łzy płyną. A jako w przepaść wielką z szumem spadające wody do odpowiedzialnej spadkowi swojemu wysokości się wznoszą i w błyszczących wodotryskach połyskują: podobnie i łzy, które ze zródła Boskiej miłości pochodzą, aż pod niebiosa biją i wznoszą się na wysokości do Boga. *Do Boga*, mowi Hiob, *kropioko moje. Izali łzy wdowy*, są to słowa Kaznodziei Pańskiego, *niespływają na twarz jej, przeciwko temu, który je wywodzi? Albowiem z twarzy wstępują aż do nieba.* Jako arka Noego na twardym lądzie zbudowana, dopóty na ziemi stała nieruchoma, póki wody nieprzyszły i coraz jej wyżej a wyżej niepodniosły; podobnie duch ludzi, który do mułu ziemskiego, do grzechu przylgnął i na krawędzi przepaści zawisł, strumieniami łez do góry się wznosi. I jako smutne, zalepiające niebo chmury spływają wśród dobroczynnego deszczu, a słońce powtórnie wesołym swoim promieniem pociesza i ozłaca ziemię; również, grzech, nakształt czarnej mgły, dopóty między boskiém słońcem łaski, a duszą ludzką unosi się i zaczernia ją swym cieniem, póki on sam nie stanie się przedmiotem skruchy: póki owa chmura w łagodnym deszczu też tając niepocznie; a wtedy patrz, oto niebo już się wypogadza, już słońce łaski powtórnie swe jasne i ciepłe promienie rozsiewa.»

Wsród tych poetycznych i malowniczych obrazów, któremi zawsze stara się jakieś ważne prawdy głęboko wrazić w serca ludzkie, zestępuje on do prostego łamania chleba nauki łaknącym, lub do zbijania różnych wymówek, któremi zwykle wymawiają się grzechy, lub tłumi się sumienie i z nadzwyczajną trafnością zdziera te osłony pajęcze, a dopiero potém wcałej prostocie i znajomości serca przynosi lekarstwo dla zranionej duszy. Ton jego opowiadania jest dziwnie rozmaity i nierówny: obok miejsc przenikających strachem lub rozrzewnieniem, postrzegasz humor, a nawet rubaszność, które u niego wszędzie są rozlane, bo, jak to mówią, w *wesołości chwali P. Boga;* a lubo ta niewinna wesołość niepomału orzeźwia uwagę, a często nawet przyczynia się do obrzydzenia naszych słabości: lubo nic niemam do zarzucenia, kiedy ją widzę w *Narędziach* przeznaczonych więcej do prywatnego i domowego czy-

tania; jednak niechciałbym tych dowcipkowań i żarcików wpuszczać na ambonę. Dowcip bowiem i satyryczność są świecką bronią i użyte najostrożniej, zawsze muszą przynieść uszczerbek powadze kazalnicy i niedobrze w kościele pobudzać ludzi nawet do najświętszego, jesli tak można powiedzieć, smiechu. A często w swoich naukach Veith wydobywa ponimowoli ten uśmiech. Naprzykład tak mówi w nauce *o srebrnikach;* «Za pomocą rozumu przyjść można do pieniędzy, ale daleko pewniej jeszcze zapomocą pieniędzy do rozumu.» Podobnej ironii niechcielibyśmy widzieć w poważnych naukach wiary. Jeszcze byśmy zarzucić mogli, że czasem jest zbytnie szczegółowy, albo drobiazgowy, ale to jest zupełnie w duchu Niemieckim. Stąd lubi w porównaniach swoich upędzać się za tém, czego się pospolicie unika, to jest, wyszukuje z tysiącznych stron podobieństwa w jednej i tej samej rzeczy i dopóty nieopusci porównania, póki go zupełnie niewysmokcze, a ten sposób trudny i niebespieczny, u niego najczęściej zajmujący i trafny. Lecz napotykamy czasem zbyteczne rozbiory, jak w porownaniu octu, gdzie z całą nauką Chemika zastanawia się nad kwasorodem i płatkami; albo kiedy ze znajomością anatomij (był bowiem pierwej sławnym doktorem,) upatruje podobieństwo między składem kości w ciele, a składem cnot swiętych w duszy. «Nogi, mówi Veith, na których dusza stoi, są pojęcia zbawienia i wiary. Pacierzowa kość, która ją w prostej postawie utrzymuje, jest nadzieja i ufność. Kość krzyżowa, która pacierzową podpiera, jest cierpliwość. Głowa jest miłość, a ramiona czynne posłuszeństwo, i t. d. Może to w Niemczech uchodzi ale u nas nic nie wyjaśnia i śmieszy. Zdarzają się także porównania, którychbym niechciał dla trywialności lub ironii słyszeć na ambonie: jak *np.* o lisie uwięzłym w kurniku; albo o tym Jezuicie, co z butów powyrzynał trzewiki: te rzeczy w czytaniu domowém ujść mogą, ale nigdy w Kościele. Wszystkie nauki w tej xiążce umieszczone są mniej więcej równie wysokiej wartości, oprócz tej co ma za godło *Krzyż:* bo Autor mniej szczęśliwie przywiązawszy się do długości, szerokości, wysokości i głębokości Krzyża, ciągle prawi o tych rozmiarach, co, mimo wielu pięknych mysli, nudzi i całą rzecz zaciemnia i psuje. Ale za to jakże często umie się podnosić i nagrodzić to chwilowe zaniedbanie się. I tak mówiąc o siedmiu ostatnich słowach Zbawiciela, przytacza naprzód za tema słowa wyjęte z drugiej xięgi Królów.

«*Te są ostatnie słowa Dawida syna Jessego, wybornego spiewaka przygrywającego na harfie.* Oto są ostateczne słowa Jezusa Syna Dawidowego! Przecudna, wdzięczna harmonia harfy, brzmiącej przez wszystkie niebieskie i ziemskie przestrzenia, siedmią akkordy, zachwycającemi duszę i serce! w górze na krzyżu wydała owa niebieska harfa dźwięk miłości, przebaczenia, poddania się, upragnienia i tryumfu. W dole pod krzyżem stała druga harfa, w której delikatnych strónach każdy ton wyższej harfy odbijał się słodkim acz bolesnym dźwiękiem: albowiem wszystko co Jezus cierpiał, cierpiała także w swém sercu Maria: a wszystko co Jezus mówił, mowiła także w swem sercu Maria.»

Dalej przechodzi wymownie każde słowo zbawcy i potych wyrazach Chrystusa Pana: *Niewiasto, oto syn twój,* tak zaczyna: «Dokończył Jezus swój testament. On swoim nieprzyjaciołom przebaczył. On wieczne miłesierdzie dla wszystkich, którzy pragną pozyskać, otrzymał. On swoję najczystszą Rodzicielkę matką braci swoich uczynił: oto już On zakrytym będzie przed Jej oczyma. Zdumiewające ciemności zaczerniają ziemię: cała natura jęczy i boleje: naśmiewcy i bluźniercy zadrzeli i oniemieli. Przez trzy godziny zawisa Jezus na krzyżu. Przez trzy godziny stoi Maria pod krkyżem. Pod jej nogami także chwieje się ziemia i unosi się jakby falą wśród morza boleści. Jezus cierpi, a cierpienia jego wgłębi jej serca odbijają. Jezus modli się w milczeniu, a modlitwa jego jęczy w jej duszy. Nakoniec przedziera się zasłona nocy: okropne cienie ustępują: słońce powtórnie panuje na niebie: powtórnie Jezus widocznym się staje. Pierwsze wejrzenie Maryi obraca się ku niemu w górę. Widzi go bladym, pożółkłym, zupełnie sił wycięczonym. Rany jego już krwią niespływają: otwiera usta i woła: «Moj Boże, mój Boże, dla czegoś mię opuścił.» A Harfa pod krzyżem zadrżała nadzwyczaj bolesnym jękiem: Synu mój, Synu mój, teraz ty mnie opuszczasz.»

(Dok. nas.)

Tygodnik będzie wychodził i w roku następującym bez zmiany w dotychczasowym formacie i cenie. Życzący prenumerować proszeni są o wczesne zgłoszenie się.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Октября 20-го 1841. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.